

Jak pewna staruszka zaopiekowała się Kandydem i ja

Autor tekstu: **Wolter**

Kandyd nie nabrał wprawdzie otuchy, ale udał się za staruszką do lepianki: dała mu słoik tłustości aby się natarł, zostawiła mu jeść i pić; wskazała łóżko skromne ale dość czyste; obok łóżka znalazła się odzież.

- Jedz, pij, śpij — rzekła — i niech Najświętsza Panna z Atochii, Jego Dostojność św. Antoni z Padwy i Jego Dostojność św. Jakub z Kompostelli mają cię w swej opiece! wróć jutro.

Kandyd wciąż silnie zdziwiony wszystkim co widział i co wycierpiał, a jeszcze więcej miłosierdziem staruszki, chciał ucałować jej rękę.

- Nie moją rękę trzeba ci całować — rzekła stara — wróć jutro. Nasmaruj się, jedz i śpij.

Mimo tylu nieszczęść, Kandyd zjadł i usnął. Nazajutrz, stara przynosi mu śniadanie, ogląda grzbiet, naciera inną jeszcze maścią; przynosi następnie obiad; wraca o zmroku i przynosi wieczerzę. Nazajutrz, dopełnia znowuż tych samych obrządków.

- Kto jesteś? — pyta wciąż Kandyd — kto cię natchnął taką dobrocią? jak ci odwdzięczyć?

Dobra kobieta nie odpowiadała nic. Wróciła nad wieczorem, ale bez prowiantów.

- Pójdź ze mną — rzekła — i nie mów ani słowa.

Bierze go pod ramię i idzie z nim przez pole, mniej więcej ćwierć mili: przybywają do ustronnego domku, otoczonego ogrodem i kanałami. Staruszka puka do małych drzwiczek. Otwierają; prowadzi Kandyda ukrytymi schodkami do złoconego gabinetu, sadza go na adamszkowej kanapie, zamyka drzwi i odchodzi. Kandyd miał uczucie, że śni: dotychczasowe życie zdało mu się snem złowrogim, obecna zaś chwila snem rozkosznym.

Stara zjawia się niebawem, z trudem podtrzymując drugą kobietę, o wyniosłej postaci, drżącą na całym ciele, lśniąca od drogich kamieni i okrytą zastoną.

- Zdejm ten welon — rzekła stara.

Młody człowiek zbliża się; podnosi welon nieśmiałą ręką. Co za chwila! co za niespodzianka! zdaje mu się iż widzi Kungundę; widzi ją w istocie, to ona! Siły go opuszczają, nie może wymówić słowa, pada jej do nóg. Kunegunda osuwa się na kanapę. Stara skrapia ich trzeźwiącą wódką, odzyskują zmysły, mówę: zrazu padają przerywane słowa, krzyżują się pytania, odpowiedzi, westchnienia, łzy, okrzyki. Stara zaleca im, aby robili mniej hałasu, i zostawia ich samych.

- Jak to, to ty — rzekł Kandyd — żyjesz, odnajduję cię w Portugalii! Nie zgwałcono cię zatem? nie rozpruto ci żołądka, jak mi zaręczał Pangloss?

- Owszem, odparła piękna Kunegunda; ale nie zawsze się umiera od tych dwóch przykrości.

- Ale ojca i matkę zabito?

- Niestety tak — rzekła Kunegunda płacząc.

- A brat?

- Brata także.

- I skąd wzięłaś się w Portugalii? jak dowiedziałas się, że ja tu jestem? jakim zbiegiem okoliczności kazałaś mnie sprowadzić do tego domu?

— Opowiem po kolei — rzekła dama — ale wprzód ty opowiedz mi wszystko, co ci się przygodziło od czasu naszego niewinnego pocałunku oraz kopniaka, który otrzymałeś w zamian.

Kandyd z głębokim uszanowaniem poddał się jej woli; mimo iż jeszcze nie ochłonał ze wzruszenia, mimo że głos jego był słaby i drżący a krzyż pacierzowy dolegał mu jeszcze, opowiedział, z największą prostotą, wszystko czego doznał od chwili rozłączenia. Kunegunda wznosiła oczy do nieba: zrosiła łzami śmierć dobrego anabaptysty i Panglossa; po czym rzekła w tym sensie do Kandyda, który nie tracił ani słowa, pożerając ją przy tym oczami: [as]

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 06-10-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,387) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,387>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl